

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7¹/₂ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł,

kwartalnie 5 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 „

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsca 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Nieproszone odpowiedzi na zapomniane pytania.

Aforyzmy o wychowaniu

dla użytku krajowej ankiety szkolnej.

„ad astra“.

(Ciąg dalszy).

Czwartem i ostatniem przykazaniem pedagogiki polskiej jest ustawicznia i czynna propaganda idei narodowej przykładem, życiem i słowem.

Jest to jedyna droga do wytworzenia siły narodowej, tej jedynej ręką przyszłego zwycięstwa.

A i dobra sprawa tylko siłą tryumfować może. Znacnie w muzeach florentyńskich odrażające portrety Machiawela, w których tylko błyszczą małe przenikliwe czarne oczy.

Otóż umysł jego bystry, słusznie odkrył czy stwierdził, że historia ludzkości jest historią siły, ale zwierzęca jego dusza, której jego paskudna mordą jest aż nadto prawdziwym zwierciadłem, w siłę widziała tylko gwałt i nierozumiała, że i szlachetne pobudki mogą być źródłem i pierwiastkiem siły.

Samo poczucie sprawiedliwości nie jest jeszcze siłą. Ale gwałt dokonany, jak krew przelana, woła o pomstę do nieba, i w poczuciu krzywdy obrażona sprawiedliwość zyskuje niezmierzłą sprężynę siły zwycięskiej. Takim samym pierwiastkiem siły jest wrodzone Polakowi zamiłowanie bohaterstwa.

To są drogi, któremi sprawa Boża może i powinna nabrać siły, wystarczającej na zdruzgotanie gwałtu i bezprawia.

Polska upadła, bo szlachcic zakażony był trucizną przywileju, żył trucizną wyzysku, duchowieństwo stało się opasłem i wyięblem, kołtun był zakuty w swojej ograniczoności, a chłop pogrążony był w gnuśności — a każda kasta zamknięta w swoim ciasnym kółku i związana węzłem fałszywej solidarności.

To były cechy Polski upadającej i one się do dzisiaj przechowały, o ile idea Polski odrodzonej nie zrównała stanów, w wspólnej służbie obywatelskiej.

Do dziś trwa ta kastowość, do dziś fałszywa solidarność każdej kasty i drażliwość na naruszenie któregośkolwiek z dawnych narowów.

Nie wolno skrytykować jakiegokolwiek obszarnika, bo już cała szlachta krzyczy gwałtu, — każde potępienie pijawki żyda, lub pasożyta uchodzi za antysemityzm, — wykazanie jakiegokolwiek nietaktości duchownej jest zaraz atakiem na religię, — a powątpiewanie o mądrości politycznej pierwszego lepszego Bartka lub Macieja przedstawia się jako obraza całego ludu.

Dopóki trwa ta odrębność kastowa, dopóki trwa ta fałszywa solidarność stanowa, to mamy zawsze przed sobą tylko obraz upadłej ojczyzny, — tej ojczyzny, która nie zasługuje na zmartwychwstanie.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

19 ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Zaszumił huragan oklasków.

Publiczność była porwana tą lawiną frazesów, wygłoszonych z właściwą Francuzom swadą i energią.

Cały komitet z prezydującym na czele zwrócił się ku pulkownikowi z gorącą podzięką.

Montalembert wzruszony, ścisnął wyciągnięte ku sobie ręce — kłaniał się publiczności, uśmiechał się ku damom i równocześnie ocierał łzy z oczów.

Zielona suknia i rozwichrzona czarna głowa, oraz z różową bluzką i rozwichrzoną blond głową, specjalnie odznaczały się w wyrazach uwielbienia.

Hrabina Różycki i jej siostra „mademoiselle Kazia“ wyciągały ręce i wołały radośnie.

— Brawo! brawo colonnel!...

Klan Grzegorzewskiego zachowywał się milcząco, gdyż sam Grzegorzewski stał ciągle w jednej pozyty, nie zmieniając wyrazu twarzy. Wreszcie entuzjazm przycichł i na estradzie powstał jeden z solidnych ludzi, pragnąc imieniem komitetu i zgromadzonych Polaków wyrazić serdeczne pulkownikowi podziękowanie.

Mowca — był drugim typem Miedwiejskiego, tak samo człowiek, mający zapewniony byt i od da-

Czyż można mieć za wiele prawdziwej szlachty w społeczeństwie, tej, która zapomniała o przywilejach, a pamięta o swoich obowiązkach? Ależ czy ci, co dziś upierają się jeszcze przy resztkach dawnych exemcyi podatkowych, co chwytają za każdą synekurę, co wołać polować na posagi lub żebrać o mizerne posady urzędnicze, lub się łaścić przed protekcją, aniżeli w pocie czoła uczciwie i samodzielnie pracować, czyż to jest ta szlachta, którą Krasieński widział w „Przedświcie“, w których obliczach „senatorska tli wspaniałość i niewoli wzgarda bucha?“ Niechaj więc prawdziwa szlachta polska puszcza niegodnych na złamanie karku, a przyłączy się do obywateli Polski odrodzonej, a pozostanie wierną i swojemu szlachectwu i swojej ojczyźnie.

A chce żyć zostać obywatelem, niech się najprzód wyprze fałszywej solidarności z szachrajami i pijawkami swojego narodu i niech sam pracuje nad ich odrodzeniem moralnem. Niech antysemityzm, szerzący się równocześnie i z najrozmaitszych przyczyn i w Europie i w Ameryce, u Anglików, Niemców i Francuzów go pouczy, że społeczeństwo chrześcijańskie nie zniesie, ażeby po udzieleniu równouprawnienia tak znaczna liczba żydów z zamiłowania i z bezkarnością wolności uprawiała te niechlujne praktyki, które kiedyś uchodziły jako wynik wiekowego upośledzenia i prześladowania.

Duchowieństwo niech idzie za przykładem Konarskich, Staszyców, Felńskich, Hryniewieckich i tylu innych księży obywateli, których naród z największą gotowością otoczył czcią i miłością.

A lud niechaj pamięta, że jeżeli dostąpił praw obywatelskich, to jest, że jeżeli w myśli staropolskiej został uszlachcony, to jeszcze się nie stał ani lepszym ani mądrzejszym od tych, którzy od lat tysiąca, i to nieraz z chlubą i chwałą wiekopomną, na swoich barkach losy Ojczyzny nosili. Niech nie wierzy tym, którzy mu pochlebiają, ale tym, którzy od niego samego żądają praktyki tych wszystkich cnót obywatelskich, których brak on tak często w kastowej walce innym stanom zarzuca.

Zamiast fałszywej solidarności każdego stanu, „co wierzą dawnym narowem“, niechaj nowa duchowa solidarność obejmie wszystkich równych i dzielnych obywateli Polski odrodzonej, a wytworzymy naprawdę zawiązek, z którego przyszła Polska powstać może.

W tem leży nieśmiertelna wielkość Mickiewicza, jako przewodnika narodu, że on pierwszy pojął i narodowi powiedział, że zbawienie Ojczyzny leży nie w kombinacjach politycznych, programach konserwatywnych lub demokratycznych, spiskach, knowaniach lub koteryach, ale w odrodzeniu moralnem narodu, które się musi zacząć od odrodzenia jednostek, skupiających się w coraz liczniejsze i coraz gorętsze ogniska, dopóki ich żarem i płomieniem nie przejmie się cały naród.

Chwila zmartwychwstania Ojczyzny ukryta jest w wyrokach Opatrzności. Tyle atoli możemy wiedzieć,

wna osiedlony we Francyi. Jego mowa była wiernym powtórzeniem mowy Miedwiejskiego, ale wprawne ucho mogło dostrzedz w niej niektóre odcienienia.

I tak Szymborski więcej zaznaczał swoje zapatrywania, swoje przekonania i nie mówił ciągle „my“ — „nam“ — „nas“. — Było w tem już coś więcej indywidualnego, choć był to cień zaledwie — ostrożny i delikatny.

Lecz — widoczne było, iż ten człowiek nie może przenieść odezwania się Grzegorzewskiego, że pragnie wymóżyć na sobie przemilczenie zaszłego faktu, a resztkę temperamentu, jaką ma w sobie, nie dozwala mu panować nad kierunkiem swych frazesów.

I Leon poczuł w powietrzu jakieś ścieranie się myśli przedtem, zanim te myśli w słowa obledz się zdołały.

Oczy, cała postać mówiącego zwrócone były wprost ku publiczności — a przecież myśl jego biegła wciąż w kierunku postaci Grzegorzewskiego i spotykała w pół drogi drugą myśl, pełną gromu.

I nagle niezręcznym zwrotem Szymborski po-folgował swym nerwom i pragnieniom dania nauczki tym młokosom, którzy chcieli gwałtem narzucić jednego ze swoich do komitetu i tem samym swój purpurowy łachman rozwiesić koniecznie tam, gdzie umiarkowanie i przyzwoitość były koniecznymi warunkami istnienia.

— I kraj nasz, wierzymy, wzrośnie i rozwinie się — ciągnął mowca — jedynie wtedy, gdy szanować będzie dawne tradycje, jakie mu po rycerskich jego przodkach pozostały. Są bowiem niestety i u nas

że nie wybije ona prędzej, zanim na nią zasłużymy, zanim wszyscy potomkowie Polski upadłej nie staną się już w duchu obywatelami Polski odrodzonej.

Cztery przykazania pedagogiki narodowej zmierzają do tego celu:

1) odstrychnąć się od trędowatych i nیکczemnych, tchórzów i durniów, a skupić się w grona, bijące jednym sercem i zdążające do jednego celu;

2) wyznawać gorącą wiarę w tryumf sprawy Bożej;

3) wykształcić siebie samego na dzielnego szermierza idei narodowej;

4) propaganda życiem, przykładem i słowem odrodzonej Polski i werbowanie dla niej obywateli.

Przykazania te są wykonalne w biały dzień, bez spisków i knowań, wszędzie, pod każdym zaborem.

Każdy Polak, który w wykonaniu swoich codziennych obowiązków pracuje nad tem, żeby się stać dzielnym i zachęca i pomaga innym do tego samego celu, będzie czuł w swoim sercu, że dorzuca cegiełkę do odbudowania Ojczyzny.

Polacy, jako naród, mają geniusz propagandy. Myśl, pochodząca z serca narodu, piorunem się rozchodzi wśród mas ludowych, jak to okazał okres 1860—1863 roku. Usposobienie, które wtenczas panowało wśród Polaków i odbijało się w każdym towarzystwie, w każdym kółku, jest jedyne, godne Polaków. Można było powiedzieć, gdzie się was trzech zgromadzi, tam Ojczyzna będzie między wami. W takim usposobieniu Polak już się czuje w domu, w swojej własnej Ojczyźnie, chociaż należy jeszcze tylko do Polski walczącej, a jeszcze nie do Polski zwycięskiej. Nie widzi tej płochości i błahości i podłości, która cechowała Polskę upadającą, a która pod nazwą rozumu politycznego na nowo się rozpostarła między nami.

Nie piszę tu apologii powstania roku 1863. W mojem przekonaniu było ono, po przykładzie niepodległości włoskiej psychologię koniecznością, a upadło mniej z własnej winy, jak dzięki bezrozumowi mężów stanu austriackich i francuskich, którzy nie zrozumieli, że burza, która nas zwała, także ich samych pochłonie.

Jabym kierownikom powstania całkiem coś innego zarzucił, t. j. że zdecydowawszy się na krok szalony, nie dbali więcej i przedewszystkiem o najlepsze uzbrojenie. W tem, nie w samym fakcie powstania, okazuje się ich niedojrzałość. Wszak już wówczas istniała w Ameryce broń lepsza nawet od obecnej, co dopiero od rosyjskiej z r. 1863, wszak już były repetyerki i Remingtony, które mogłyby wówczas większych cudów dokazać, niż później iglicówki, Chassepoty i Werndle. Są we Lwowie ludzie, którzy z własnego doświadczenia opowiadać mogą

nieliczne, na szczęście, indywidua — opętane nowoczesną manją plwania na wszystko, co stanowiło chlubę i dumę naszego narodu. Klejnoty szlacheckie, zdobyte orężem w rękę i nadawane często na polach walki — są dla tych ludzi przedmiotem sztyderstwa... Pod płaszczykiem nowych humanitarnych pojęć bluzgają jadłem i głoszą ciągle o męczeństwach uciśnionego jakoby przez szlachtę — ludu. Są to fałszywi apostołowie, są to ludzie, którzy nie kochają matki Ojczyzny, są to...

Nagle dał się słyszeć Grzegorzewski:

— Proszę o głos!...

— Są to szaleńcy — ciągnął dalej Szymborski — lecz powtórnice odezwał się Grzegorzewski:

— Ja proszę o głos!

Powstała niesłychana wrzawa.

Wszyscy zaczęli naraz mówić, kobiety, mężczyźni krzyczeli, podnosili się z ławek, niektórzy wchodzili nawet na ławki.

Leonowi serce biło jak młotem, pobladł, przycisnął się do ściany i siedział bez tchu, wpatrzony w tę krzyżującą i giestykulującą ciżbę.

Wszyscy zdawali się zwracać ku Grzegorzewskiemu i wszyscy prawie byli dla niego wrogo usposobieni.

— Cicho!... nie przeszkadzać... milczeć... za drzwiami... dawały się słyszeć głosy.

Lecz Wimpfen dał hasło gromadce artystów.

— Przeciwnie — dajmy mu mówić! Wspaniale wygląda, gdy mówi!

I jakby na komendę, porwali się artyści z miejsc i krzyzczeć zaczęli.

z jakim lekceważeniem spotkały się starania, powzięte w celu zaopatrzenia powstańców w najlepszą broń. Sam pamiętam, jak potomek rodziny polskiej, genialny chemik wiedeński i profesor mój Wincenty Kletzinsky daremnie ofiarował wówczas proch bezdymny, obecnie we wszystkich armiach zaprowadzony.

Z tych faktów wnosię, że nawet w chwilach, w których powstanie jest bezcelowe i niemożliwe trzeba naród przedewszystkiem uzbroić — uzbroić nie w broń wojсковą, ale w broń życiową, w wiedzę, umiejętność, w finanse, budżet i dzielność życia codziennego.

Ale atmosfera duchowa, która wówczas panowała, na zawsze pozostanie godna podziwu, i kto jej choć na chwilę skosztował, będzie do niej tęsknił całe życie, jak pielgrzym w pustyni do zielonej oazy. I to jest jedyna atmosfera, w której u Polaka może się wyrobić charakter; a nawet w ruchu ekonomicznym, czego nam obecnie najbardziej brakuje, to nie pieniędzy lub wykształcenia, lecz charakterów.

Charaktery tworzą się tylko w sprzyjającej atmosferze, a atmosfera nas ogarniająca, jest stęchlą atmosferą plutokracji europejskiej, w której góruje ordynarność, dzieciństwo i nieuctwo, a pod wykwintnymi pozorami wszystko się skupia około kart, butelki i dziewczek.

Człowiek dopiero jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei. Bez tego należy co najwyżej do bydła ludzkiego, choćby miał krew niewiedzieć jak niebieską i był ulepiony z niewiedzieć jak delikatnej marmonek maki.

Im jakie towarzystwo jest bardziej ekskluzywne, tem wszechwładniej w tej śmietance towarzyskiej przewodzą żywioły ordynarne, dziecinne i nie wykształcone, tem wszechwładniej panują karty, butelka i dziewczki. To są najniebezpieczniejsi anarchiści naszych czasów, o wiele gorsi i nikczemniejsi od agitatorów ulicznych, bo przecież nikt na serio myśleć nie może, że zdobycze cywilizacji, cały aparat państwa i sprawiedliwości, policja i wojsko na to istnieją, ażeby garstka ulubieńców fortuny mogła się bezkarnie oddawać kartom, butelce i dziewczkom.

I u nas od czasu, jak patryotyzm, dzięki strażce pożarnej należy do niedobrego tonu, szlachetniejsi ludzie kryć się muszą ze swoimi myślami i uczuciami, ażeby się nie narazić na śmieszność i rej pozostawić nieukom ordynarnym i dziecinnym. Przykład z góry zaraża nawet kasyna literackie i mieszczkańskie, w których trzeba co najmniej udawać, że się nie ceni, krom kart, butelki i dziewczek. Studenta odrywają od nauk karty, butelka i dziewczki, bo jeżeli nie jest zapalcielem socjalistycznym i wyznaje prawowierne opinie religijne i polityczne, to mu to ujmę nie czyni. W przemyśle nie może się poszczęścić nafi czarowi, żeby go zaraz dyabli nie brali i nie chciał emulować z śmietanką towarzyską. Sklepiki wiejskie nawet upadają, nie dla braku odbiorców, nie dla konkurencji żydowskiej, ale dla kart, butelki i dziewczek!

Karty, butelki i dziewczki więcej zatraciły majątków, więcej życia poniszczyły, aniżeli wszystkie konfiskaty i więzienia polityczne!

Cała pedagogia, wszystkie szkoły są daremne, dopóki taki stan istnieje. Nie masz wykształcenia bez charakteru. Niechaj więc w każdym stanie ludzkie idee odłączą się od bydła ludzkiego, które nam

obecnie przewodzi, a wytworzą pierwszy i niezbędny warunek wszelkiego wychowania narodowego, t. j. atmosferę, w której mogą się rozwijać szlachetne charaktery!

(C. d. n.).

Piast.

Listy londyńskie.

Londyn, 17 października.

(Nowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. — Zmiana ministerstwa w kolonii Przylądka. — Ks. Connaught.)

Dopiero przed dwoma dniami ogłoszona została nominacja nowego sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, następcy p. Curzona. Ogólnie spodziewano się, że pozycya ta dostanie się w udziale p. Wyndham, który posiada wszystkie kwalifikacye do niej. Tymczasem mianowano go sekretarzem stanu w wydziale wojny, na miejsce p. St. John Brodricka, który przechodzi do ministerstwa spraw zagranicznych. Z nazwiskiem tem, będzie się mogła niebawem oswoić prasa europejska, gdyż jako przedstawiciel lorda Salisbury, uwiecznionego w Izbie lordów, będzie on jego politykę przedstawiał w Izbie gmin. P. Brodrick jest uniwersyteckim kolegą p. Curzona, pełnym zdolności młodym statystą, który przed paru laty także protestował przeciwko ewentualnemu zamarynowaniu go w Izbie lordów. Zobaczymy, czy na szerokim polu, na które wstępuje, zająśnie takimi talentami, co jego towarzyszy.

Ważny przewrót rządowy dokonał się w kolonii Kapu, na którą oczy świata były niedawno zwrócone wskutek zatargów z Transwaalem i ambitnych planów Cecyla Rhodes. Stronictwo tego ostatniego zostało w mniejszości przy ostatnich wyborach, i na miejscu ministerstwa p. Gordon Sprigg, które popierało p. Cecyla Rhodes i wojowało z Holendrami w imieniu tryumfującego brytyjskiego imperyalizmu, przyszedł teraz do władzy p. Schreiner. Nowy prezes rządu jest osobistym przeciwnikiem p. Cecyla Rhodes, idzie solidarnie z holenderską ludnością Kapu i niezawodnie nie uczyni napadu na p. Krugera i na Transwaal. Polityka jego będzie pokojową, sprawiedliwą i uczciwą. Czytelnicy, którzy czytali znakomity utwór powieściowy: „Historia afrykańskiego folwarku” wiedzą, że wyszła ona z pod pióra p. Olivii Schreiner, siostry pierwszego ministra Kapu. Z sympatją zwracać się będzie ku tej wysoko-intelektualnej parze, uwaga postronnego świata. Trudną staje się pozycya gubernatora kolonii, słynnego Sir Alfreda Mitner, który cały wpływ rządu położył na szali pobitego politycznie C. Rhodesa.

Ten niestrudzony przedsiębiorca, jak słycać na targu londyńskim, ma wziąć w swe ręce wraz ze swym kolegą milionerem p. Beitem, dyrekcję dróg żelaznych i całego terytorium Delagoa, gdy formalności ustępstwa jej przez Portugalię Anglii załatwionymi zostaną. Ale w tych wielkich operacjach finansowych firmy niemieckie mają być reprezentowane poważnie, i teraz można zrozumieć wrzawę niemiecko-angielską, dotąd tajemniczą. Wprawdzie Transwaal będzie pozbawiony protekcji niemieckiej, ale niemieccy kapitaliści zbiorą złote żniwo w Delagoa!

Książę Artur Connaught, najmłodszy z żyjących synów królowej, opuścił, po trzechletniej służbie, naczelne dowództwo nad armią skoncentrowaną w Aldershot i na jego miejscu komendantem tam został generał sir Redven Buller, jeden z najcelniejszych oficerów armii angielskiej. Książę Connaught po powrocie z Włoch, gdzie spędził ma zimę, otrzyma podobno dowództwo armii w Irlandii na miejscu

feldmarszałka Roberts. W ten sposób książę Connaught przebiega jedne po drugim najwyższe pozycje wojskowe, i zdaje się niewątpliwie, że gdy feldmarszałek Wolseley za cztery lata złoży posadę generalissimusa całej armii brytyjskiej, ta dostanie się w udziale synowi królowej. Do celu tego zmierzają monarchini od dawna, a z chwilą, gdy jej brat cioteczny, stary książę Cambridge zmuszony był złożyć czynną komendę, kandydatura ks. Connaught była postawiona faktycznie. Chociaż jest on zamilowany w swym zawodzie wojskowym i popularnym, brakuje mu doświadczenia i w kołach oficerskich otwarcie szemrają przeciwko nepotyzmowi, który szkodliwie oddziały na przyszłość armii.

Z austriackiego Śląska.

Walne Zgromadzenie stow. „Jedność” w Szunychlu na Śląsku austriackim — wystąpiło w obronie języka polskiego w szkole ludowej „Bogumindworzec”, gdzie zachodzi obawa usunięcia obowiązkowej nauki języka polskiego. W obszernym wywodzie uzasadnia uchwaloną rezolucja obowiązkowość nauki języka polskiego dla dzieci polskich ze względów etycznych, a dla wszystkich dzieci ze względów praktycznych.

Rezolucja wykazuje dalej szczegółowo, że nadobowiązkowa nauka języka ojczystego jest niedostateczna — i kończy jak następuje:

Z powyżej wymienionych powodów walne zebranie oddziału „Jedności” w Szunychlu na dniu 15 października 1898 w myśl statutu swoich — najenergiczniej protestuje przeciwko temu, aby szkoła ludowa na dworcu Boguminie służyć miała ze szkoda dla oświaty i postępu ludności polskiej do popierania celów germanizacyjnych kilku jednostek.

Uznając potrzebę nauczania się języka niemieckiego, uznajemy jednak w wysokiej mierze potrzebę znajomości języka słowiańskiego, w danym razie polskiego, domagać się przeto musimy, aby dzieci w szkole obok języka niemieckiego, ile możności jak najlepiej nauczyły się języka polskiego.

Wreszcie liczba dzieci polskich w szkole na dworcu Boguminie, przewyższa liczbę dzieci niemieckich.

Z tych więc powodów prosimy:

Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa (względnie też świetny Wydział krajowy) raczy spowodować, aby:

1. W szkole na stacji w Boguminie języka polskiego uczono jako przedmiotu obowiązkowego i przeznaczono dlań taką liczbę godzin, któraby umożliwiła dokładne wykształcenie dzieci w tym języku.

2. Raczy spowodować, aby w najniższych klasach wspomnianej szkoły nauka tak została urządzona (w razie potrzeby przez otwarcie paralelek), iżby dzieci według zasad pedagogii wychowano i nauczano — i żeby dzieci dla samego braku znajomości języka niemieckiego nie były wstrzymywane w postępowaniu do klas i oddziałów wyższych.

Dodatek:

Zarządowi głównemu „Jedności” poleca się w tej sprawie zwołać w najkrótszym czasie wiec ludowy w Boguminie-dworcu.

Sytuacja w Austrii.

Położenie pogarsza się. Dawna obstrukcja chce ugódę zagadać. Sposób prowadzenia dyskusji w komisji ugodowej świadczy o tem niewątpliwie. Dzieje się to w chwili, kiedy rząd i prawica wprowadzają do ugody takie poprawki, które ułatwiają jej przyjęcie. Równocześnie i po stronie węgierskiej rośnie obstrukcja. Jeżeli i w Wiedniu i w Peszcie nie zajdzie zmiana na lepsze, obawiać się mo-

w pół przysłoniętych powiek patrzył na krzyczącą publiczność.

Po za nim panna Mazia, z oczyma łez pełnymi, z ustami złożonymi w podkówkę, silnie ścisnęła za rękę drugą kobietę, jasną blondynkę, delikatną, z oczyma jakby spłowiałymi od płaczu. Jeszcze kilka kobiet czarno odzianych i dwóch czy trzech mężczyzn młodych lecz z twarzami przedwcześnie postarzalymi — i to było wszystko, cała tak zwana... banda Grzegorzewskiego!

Wszyscy zbici w gromadkę, milezący lecz pełni jakiejś egzaltacji, stali wśród rozkrzyczanego tłumu i patrzyli prosto w oczy otaczającym ich ludziom.

Była w ich postawie jakaś karność, jakaś determinacja — gotowość na wszystko.

Wreszcie tłum wyczerpany umilkł.

Wrzawa cichła stopniowo, rozpadała się na części, szumiała jeszcze u stóp estrady i nakoniec umilkła zwałczona — milczeniem.

I wtedy po krótkiej naradzie prezydujący odezwał się szablonym, nie wyrażającym tonem:

— Pan Grzegorzewski ma głos!

Publiczność znów zaszemrała, ale, jakby przeleciał po niej wieher jesienny: umilkła.

(C. d. n.)

— Niech mówi! niech mówi!
Głosy ich były silne — piersi zdrowe... Przeczekajcie! przedko całą salę.

I Leona ogarnął nagle rodzaj szału. Niedozwolenie dopuszczenia do głosu Grzegorzewskiego wydało mu się wstrętą niesprawiedliwością. Niech mówią wszyscy — gdy uroczystość nosi miano „narodowej” — cały naród! tak każe prawdziwa swoboda!

I Leon zgorączkowany zaczął tupać nogami i krzyczeć głośniejsz, niż inni:

— Niech mówi! niech mówi!

W zapale posunął się dalej o kilka ławek.

Zresztą zamieszanie było ogólne, wszyscy powstali z miejsc i cisnęli się w kierunku Grzegorzewskiego.

Nagle Leon uczuł się szarpnięty za rękaw.

Obok niego stał Władek. Oczy miał łez pełne i usta mu drżały.

W pierwszej chwili Leon, widząc tylko jego głowę, sądził, iż zbliżyła się ku niemu jakaś kobieta, tak delikatną i przejrzyście cerę miał ten chłopak.

Prędko jednak poznał swą pomyłkę, gdy Władek zawołał do niego z rozpaczliwą prośbą.

— Niech pan ich zmusi, żeby dopuścili Grzegorzewskiego do głosu, bo inaczej... ja im co złego zrobię!...

Leon przestraszył się tych rozpalonych, na-

miętych żreń, tych ust purpurowych, skrzywionych nerwowym grymasem.

Lecz Władek popychał go i porywał.

— Krzycz pan!... — wołał — krzycz!... ja mam za słaby głos, mnie nie usłyszą!

I Leon krzyczał, dziwiąc się sam, że głos jego staje się tak burzliwy, tak donośny i namiętny.

Dokoła niego krzyczeli prawie wszyscy.

Byli tacy, którzy się śmiali, stukali obcasami o podłogę — słowem bawili się, jak rozpuszczone dzieci.

Inni giestykulowali z uporem zaciekłych w swych zapatrywaniach wsteczników, którzy głosząc zasady szlachetne, sami nie umieją uszanować i bezstronnie ocenić zasady innych umysłów.

Byli znów tacy, którzy się gniewali i na Grzegorzewskiego i na jego oponentów. Wołali ciągle „cicho!” — obojętni na to, kto mówić będzie, tylko — nie życząc sobie hałasu i krzyków. Niemniej wrzawa trwała ciągle — komitet powstał z miejsca — prezydujący dzwonił na estradzie, podbiegli rozmaici ludzie a w pierwszej linii hotelarz Piwnicki, który wołał:

— A uspokójcie się ludzie do diabła!

W tym zgłębku, hałasie, krzykach, śmiechu, syku odbijały dziwnym spokojem postacie Grzegorzewskiego i jego nielicznych towarzyszy.

Grzegorzewski stał ciągle nieporuszony i z pod

Rękawiczki krawaty, kapelusze, koszule, kołnierze, mankiety
poleca magazyn nowości

E. MACHA YSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

zna stwierdzenia pogłoszek o rychłym zamknięciu Rady państwa — poczem rozpocznie się panowanie §. 14-go po jednej — a „samodzielnego urzędowania stosunków“ po drugiej stronie Litawy.

Oto depesze, otrzymane dziś rano, których dla spóźnionej pory nie mogliśmy już zamieścić:

Praga, 21 października. *Prager Abendblatt* zwraca uwagę na brak pozytywnych wyników dotychczasowych obrad obecnej sesji Izby posłów, dowodzi, że pomimo ustania obstrukcji, działalność parlamentarna nie myśli postępować naprzód na właściwej drodze. W dalszym ciągu może to uczynić niemożliwym służyć interesom ludu. Gdyby lewica chciała istotnie, ażeby wierzone w jej ochotę do pracy, musi zacząć pracować w innym tempie, aniżeli dotychczas.

Praga, 21 października. *Hlas Naroda* otrzymuje z Wiednia zawiadomienie, iż utrzymuje się tam pogłoska, że Rada państwa będzie obradowała jeszcze tylko przez dni czternaście, ponieważ sposób prowadzenia opozycji przez Niemców wyklucza możliwość załatwienia ugody w czasie właściwym.

Budapeszt, 21 października. Cesarz przyjął wczoraj na dłuższej audyencji węgierskiego prezydenta ministrów Banffy'ego, który zdał sprawę z sytuacji politycznej.

Budapeszt, 21 października. W Izbie posłów trwała dalej rozprawa nad porządkiem dziennym, przyczem nie zdołano znowu dojść do końca.

Wielu mówców przemawiało przeciwko postawieniu przedłożenia indemnizacyjnego na porządek dzienny.

Między innymi Horanszky w imieniu stronnictwa narodowego oświadczył, że głosowanie nad sprawą indemnizacji nie może i nie powinno nastąpić dotąd, dopóki rząd nie da zupełnych i wystarczających wyjaśnień co do ugody i sprawy kwotowej.

Dzisiaj posiedzenia nie ma. Następne w sobotę.

Komisja ugodowa.

Dzisiaj rano po zamknięciu numeru porannego, otrzymaliśmy z Wiednia następujące depesze:

Wiedeń, 21 października. W dalszym ciągu rozprawy generalnej w komisji ugodowej p. Heger ze stronnictwa niemieckiego narodowo-liberalnego oświadczył się za zupełnym oddzieleniem Austrii od Węgier, bo mimo wspólności cłowo-handlowej rolnictwo i przemysł w Austrii chyli się do upadku. Węgry przez nadmierne wyzyskiwanie kredytu w banku austro-węgierskim, uzyskały niezwykle rozwój. Dalej upominał się mówca o rozszerzenie organizacji konsularnej, o opiekę nad targowicami zbytu wyrobów austriackich na wschodzie — i postawił wniosek o odmówienie zezwolenia na projekty ugodowe. W końcu zażądał, aby rząd corychlej przygotował wszystko co potrzeba do wprowadzenia ekonomicznej i politycznej oddzielnosci i do zaprowadzenia własnych cel, po wygaśnięciu traktatów handlowych w r. 1893.

P. Rutowski wykazywał, że uгода byłaby popularna, gdyby druga strona, należąca do ugody, była powalona. Ale tu chodzi o układ między dwoma państwami. Po stronie węgierskiej trzymają się polityki samolubnej i tam są lepsze stosunki polityczne, po stronie austriackiej prowadzi się zbyt surową krytykę, bo sprawa ugody przypadła w chwili przesilenia wewnętrznego, albo odwrotnie — bo w chwili rokowań ugodowych wybuchło przesilenie wewnętrzne. Mowca ostrzegł przed posuwaniem się za daleko w krytykowaniu. Uгода nie jest arcydziełem. Uгода pełna jest zapewnień o równym, wzajemnym traktowaniu, o zupełnej równorzędności. Otóż chodzi o to, aby te zapewnienia były istotnie wykonane. Takie same zaręczenia o równym traktowaniu, były także w dawniejszych ugodach, a przecież były jednostronnie przez Węgrów wyzyskane. Tu wychodzi się z założenia, że obie strony kierują się równą względem siebie lojalnością.

Rząd austriacki powinien jednak energicznie i zawsze być gotów do odpięrania wszelkiego samolubnego wyzyskiwania ugody ze strony Węgier.

Mowca rozstrząsa dalej węgierską politykę taryfową, sprawę weterynaryi i przemysłu.

Tu zbija mowca mylne mniemanie panujące w sferach decydujących w Austrii, jakoby w państwie o starym przemysle nie można było nawet myśleć o sztucznym wytwarzaniu gałęzi przemysłu, bo przez to stworzyłoby się niebezpieczne współzawodnictwo dla starego przemysłu. Tu przytacza mowca długi szereg przykładów i wykazuje, że w Austrii nie ma wielu gałęzi przemysłu, które jednak przy opiece rządu powstać mogą.

W dalszym toku rozstrząsa mowca sprawę podniesienia cła od ropy, pochwała opozycję, że ta okazała tyle zrozumienia ważności tej sprawy i w konsekwencji uznaje potrzebę podwyższenia cła od ropy i od falsyfikatów. Dalej rozodzi się nad sytuacją i nad przyszłością przemysłu naftowego w Galicji, nad jego znaczeniem dla państwa. Galicja jest tem dla Austrii, czem są dla innych państw Kaukaz

i Pensylwania. Trochę rozumnej polityki cłowej i ekonomicznej, a Galicja zaspokoi potrzeby całej monarchii i będzie mogła wystąpić na targowicach światowych.

Dalej rozstrząsa mowca niebezpieczeństwa, jakie wynikają z rozwoju produkcji w Rosji; a przeszedłszy do kwestyi podatku spożywczego, polemizuje z posłem Verkaufem, który szumnie powiedział, że prawica zgadza się na podwyższenie podatków spożywczych, przez wzgląd na węgierskie browary i węgierski podatek od piwa. Mowca broni swego stronnictwa od takich podejrzeń. Stronnictwo mowcy uważa podatek od piwa i wódki za ostatnią rezerwę, która tylko w razach udowodnionej nagłej potrzeby może być zalecona.

Jedyną sympatyczną stroną przedłożenia był zamiar uzdrowienia finansów krajowych. Bez tej ściśle i sumiennie udowodnionej konieczności i bez równoczesnego uporządkowania finansów krajowych na podwyższenie tych podatków spożywczych zgodzić się nie można. Mowca spodziewa się, że tej potrzeby nie będzie, bo pokazuje się, że budżet za rok 1897 okaże nadwyżkę w wysokości 32 mil.

Dalej rozstrząsa mowca sprawę bankową i walutową. Węgry nalegają na przyspieszenie reformy waluty, bo bez wprowadzenia wypłat gotówką w złocie, nie można myśleć o samoistnym banku. Tu konieczną jest przezorność. Reforma waluty była dobra, dysagio znikło. Jednak dla zakończenia reformy potrzeba nie tylko dobrych bilansów handlowych i pieniężnych, ale także energicznej, rozumnej, statecznej polityki ekonomicznej we wszystkich dziedzinach.

Mowca pragnie, aby uгода co rychlej sposobem parlamentarnym została załatwiona a to nie tylko z powodów ekonomicznych, ale przede wszystkim z powodów ogólnego znaczenia.

Mowca wyraża nadzieję, że po zawarciu ugody nastąpi poprawa stosunków. Już sam wpływ, jaki przesilenie w sprawie ugodowej wywiera w szerokim świecie, wyrządza państwu wielkie szkody. Przeto usuńmy ugodę z porządku dziennego — i zajmijmy się załatwieniem wielkich zadań wewnętrznych.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 20 października.

Na wstępie wiceprezydent Michalski postawił wniosek nagły, ażeby dnia 27 b. m. jako 250-tą rocznicę uwolnienia się naszego grodu od nawały kozacko-tatarskiej pod Bohdanem Chmielnickim i Tuhaj-bejem, uczcić uroczystie. W dniu tym w r. 1648 miasto składało dziękczynne modły za ocalenie. Wiceprezydent Michalski domaga się, ażeby wybrać komisję, składającą się z prezydium i 5-ciu członków Rady, celem zastanowienia się nad sposobem uczczenia.

Wniosek ten uchwalono.

Wiceprezydent Michalski domagał się dalej, ażeby przypadającą w dniu 2 listopada 50-tą rocznicę bombardowania m. Lwowa przez Hammersteina uczcić żałobnem nabożeństwem za poległych.

R. prof. Thulie interpelował następnie prezydenta w sprawie nieszczęśliwych wypadków, jakie w ostatnich czasach coraz częściej wydarzają się przy budowach. Katastrofy te świadczą, że dotychczas praktykowany nadzór nie jest wystarczającym.

Prezydent w odpowiedzi swej dał następujące wyjaśnienia:

Co do szkoły kadetów, budowa jej usuwa się z pod ingerencji urzędu budowniczego, zresztą tam nie było żadnego groźniejszego wypadku.

Co się tyczy wypadków na Cetnerówce i przy ul. Dwernickiego, to obydwie nastąpiły skutkiem nadużyć, które zostały już zbadane i winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Kamieniołom na Cetnerówce dzierżawił p. Kauf; eksploatawał go bez konsensu i zawiadomienia urzędu budowniczego o rozpoczęciu robót.

Co się tyczy budowy przy ul. Dwernickiego, to „tak pokój strychowy, jak i murywany szczyt był wykonany wbrew zatwierdzonemu planowi, bez konsensu. Budujący nie przedłożył planów dodatkowych. Wykazujących, jakie zmiany zamierza wykonać, do czego był przepisami ustawy obowiązany“.

Przy każdej budowie znajduje się odpowiedzialny technik. W razie odstąpienia od pierwotnego planu, lub użycia nieprawidłowego materiału, nie ma możliwości ściślej kontroli, wszędzie są możliwe przekroczenia.

Z dyskusyi, w której zabierali jeszcze głos radni prof. Thulie, wiceprezydent Michalski i r. Rawski, godnym zanotowania jest wniosek r. Rawskiego, odesłany do regulaminowego traktowania, a domagający się pomnożenia sił technicznych w urzędzie budowniczym.

R. Gołab referował sprawę przesklepienia Pełtwi w ul. Ścieżkowej. Uchwalono 10.000 zł. na ten cel. Właściciele gruntów po prawej stronie, przyczyniając się do tego złożonymi przez się 6000 zł., właściciele po lewej stronie dotychczas nie chcą się zgodzić na ponoszenie jakichkolwiek kosztów.

W sprawie czyszczenia kłoków i kanałów we

własnym zarządzie. Uchwalono na wniosek referenta r. Gołab 374 zł. na mundury dla czyszcicieli, dalej postanowiono zakupić cztery pary koni, oraz przyjąć dozorcę.

Uchwalono w tej sprawie także wniosek r. Ichnatowicza, dotyczący obmyślenia sposobu praktycznego zużytkowania kału, oraz r. Rawskiego co do przyspieszenia opracowania planu kanalizacyjnego.

Właścicielowi cegielni na Sygniówce postanowiono odstąpić 165 sążni kwadr. gruntu przy ul. Leona Sapiechy po 101 zł.

Przyjęto w zarząd miasta fundację Kajetana Dominika Zakaszewskiego dla ciemnych starców w wysokości 114.000 zł.

W sprawie regulacji m. Lwowa na wniosek r. Rawskiego uchwalono corocznie wstawiać do budżetu 25.000 zł. na fundusz zdjęć planów miasta i regulacji.

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie. Następne dziś wieczorem.

Mianowania i przeniesienia w armii.

Rozkazem cesarskim przeniesiony został generał-major arcyks. Leopold Salwator, dowódca 13 brygady artylerii na dowódcę 72 brygady piechoty. Arcyks. Piotr Ferdynand, podpułkownik 41 pp. przeniesiony do 93 pp. Arcyks. Ferdynandowi, podpułkownikowi 1 pułku strzelców tyrolskich pozwolono przyjąć i nosić wielki krzyż serbskiego orderu Białego orla.

Dalej przeniesieni: major Paweł Gall 11 p. art. korp. do 2 p. a. k., major Erwin Mattanovich ze sztabu generalnego do 55 pp.

Przydzieleni do wojsk czynnych, z pozostawieniem w sztabie generalnym, podpułkownicy: Andrzej Fail-Griessler do 13 p. p., Fryderyk Eckard do 58 p. p. i Emil v. Ziegler do 3 p. dragonów.

Pułkownik Herman de Verrette, nadkompletny w 3 p. art. dyw., przydzielony został do rozporządzenia generalnego inspektora artylerii, pułk. Karol Böllman, dowódca 25 p. art. dyw. przeniesiony na dowódcę 10 p. art. korp.

Pułkownik Wilhelm Glaser, dowódca 10 p. art. korp., przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Mianowani: podpułkownik Ludwik Fiderkiewicz 12 p. art. korp. dowódca 25 p. art. dyw., pułk. Karol Krżiwanek, dyrektor artylerii fortecznej w Przemyśle dyrektorem artylerii 14 korpusu, pułk. Albert Küswetter, dowódca 2 p. art. fort. dyrektorem art. fort. w Krakowie, pułk. Wincenty Kuczer 6 p. art. fort. dowódca 2 p. art. fort. i podpułk. Fryderyk Wöhlfahrtstädt 6 p. art. korp. dowódca 29 p. art. dywizyjnej.

Przeniesieni: pułk. Henryk Porges, dyrektor art. fort. w Krakowie w tym samym charakterze do Przemyśla i major Józef Perlisz 3 p. art. fort. do 6 p. takież artylerii.

Major Emil Eschler 1 p. art. korp. otrzymał wojskowy krzyż zasługi.

Podpułk. Karol Held, dowódca 29 p. art. dyw. przeniesiony w stan spoczynku, z nadaniem charakteru pułkownika *ad honores* i krzyża wojsk. zasługi.

Przedzielony major Jan Maudry 2 p. art. fort. do insp. art. fort.

Mianowani: rzeczywistym lekarzem korwety dr. Marceli Rozankowski; asystentami lekarzy w rezerwie: dr. Oskar Bürger w szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie i dr. Adolf Fischer w szpitalu garnizonowym nr. 3 w Przemyśle.

W stan spoczynku przeniesieni: wojskowy starszy intendent I klasy Adolf Zaribnitzky z intendentury 11 korpusu; starszy zarządca składów wojskowych I. kl. Emil Slavik naczelnik składu w Przemyśle i starszy radca wojsk. rach. budowlan. I. kl. Franciszek Pospiszil z wojskowego oddz. budowlanego w Przemyśle — wszyscy trzej z nadaniem krzyża rycerskiego orderu Franciszka Józefa.

Mianowani kadetami wychowawcy szkół kadeci: Fryderyk Forberger przy 40 pp. i Otto Blumenwitz (z Łobzowa) przy 45 pp.

Zastępcami asystentów lekarzy wojskowych mianowani doktorzy medycyny: Salamon Ramer 90 pp. w szpitalu garnizonowym nr. 3 w Przemyśle; Alojzy Swoboda 21 pp. w garnizonowym szpitalu nr. 14 we Lwowie; Wojciech Bojarski 29 batalionu f. w szpitalu garnizonowym nr. 20 w Koszycach; Władysław Melhuba 53 pp. w szpitalu garnizonowym nr. 3 w Przemyśle; Szymon Turteltaub 95 pp. w szp. garnizonowym nr. 14 we Lwowie i Stanisław Breyer 13 pp. w szp. garn. nr. 15 w Krakowie.

Wojskowymi akcesistami intendentury mianowani: Rudolf Jastrzebski 54 pp. przy magazynie wojskowym w Krakowie; Michał Tymiakow 24 pp. przy magazynie we Lwowie; Hugo Hanak 3 pp. przy magazynie w Rzeszowie; Karol Putna 3 pp. przy magazynie w Jarosławiu i Karol Spałek 24 pp. w Gródku.

Kapelanem wojskowym II. klasy. w rezerwie 80 pp. mianowany został ks. Aleksander Hrehorowicz, kapłan grecko kat. dyecezyi lwowskiej.

Przydzieleni kapitanowie I-ej klasy: Zygmunt Radnicki, nadkompletny w 95 pp. do komendy placu w Krakowie; Fryderyk v. Ertl, nadkompl. w 89 pp.,

Główniki i rogóżki kokosowe, ceratowe, z linoleum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek 1. 28.

i Paweł Kozaurek, nadkompl. w 40 pp. obaj do komendy placu w Jarosławiu; dalej kap. I-ej klasy Antoni Dobrucki z kom. pl. w Pradze do komendy pl. w Wiedniu — i rotmistrz I-ej kl. w stanie spoczynku Leon Debelski do komendy pl. w Mostarze.

Do stanu prezenyjnego przeniesiony porucznik Emanuel Radwański, 93 pp.

Wreszcie cesarz pozwolił przyjąć i nosić cudzoziemskie ordery: pułkownikowi Leonowi Guzkowi, dowódcy 15 pp., order pruski czerwonego orla II-ej kl.; majorowi Włodzimierzowi Wilczyńskiemu 11 p. ul. rosyjski order św. Anny II-ej klasy; kapitanowi Fryderykowi Kawinkowi 45 pp. saski order Alberta I-ej klasy; rotmistrzowi Antoniemu z Ziemblie Boguszowi 11 p. ul., order rosyjski św. Stanisława II, kl.; podporuc. Aleksandrowi Bugarowskiemu 7 p. huzarów order pruski Korony IV-ej klasy — i wreszcie lekarzowi sztabowemu dr. Pawłowi Myrdaczowi z wojskowego komitetu sanitarnego, krzyż oficerski orderu włoskiego „Korona Włoch“.

Z sali sądowej.

Żonobójstwo.

Lwów, 20 października.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się niespodziewanem cofnięciem zeznań oskarżonego poprzednio złożonych. Przy pierwszej rozprawie i rano padał on, że uderzył żonę w koniecznej obronie własnej, gdyż godziła nań nożem. Na przedstawienie przewodniczącego, że w śledztwie tego ważnego szczegółu nie podał, przyznał, że to zeznanie jest nieprawdziwe, że podał mu ten sposób obrony jakis więzień w Złoczowie. Prawdą zaś jest, że po sprzeczce i szamotaniu się z żoną chwycił z kąta kół i ugodził nim ją w głowę. Na stosowne pytanie oświadczając, że nie miał zamiaru jej zabijać, a pomocy później jej nie udzielił ze strachu. Na pytania obrońcy dr. Dwernickiego odpowiada, że był wtedy oszołomiony napojem dzień, przedtem przez teścia znachora podanym „że duszy nie miał“, że czuł zawrót głowy i oszołomienie przez długi czas, że w więzieniu leczono go, że polewał sobie co dnia głowę wodą i to mu sprawiło ulgę.

Następnie przystąpiono do słuchania świadków. Wójt Dmytro Wowk, przysiężny Diteruk i trzeci świadek tego samego nazwiska, żandarm Piasecki i pomywaczka zwłok Kwiatkowska zeznają, że na zwłokach ofiary znaleźli ślady pobicia, że oskarżony z początku mówił, iż nie wie skąd ślady te pochodzą, lecz następnie przyznał, że po sprzeczce uderzył ją kołem, nie podając powodu sprzeczki. Świadekowie ci zeznali zarazem, że pożycie między Momotami było bardzo złe, że oskarżony ją bił, zamykał i pilnował, dręczony ciągłą i zupełnie nieuzasadnioną zazdrością. Momotowa, wedle tych zeznań, była kobietą bardzo dobrą, żadnych stosunków z nikim nie utrzymywała i z mężem rozchodzić się nie chciała. Na pytanie obrońcy stwierdzają, że oskarżony był zawsze smutny, ponury, samotny — „nie jak inni“, gdyż, jak mówi wójt, przy spotkaniu nawet nie pozdrawiał zwyczajowym „Sława Isu Chrystu“. Z innych świadków ciekawem było zeznanie Piotra Smółki, znachora z Bortkowa, który dopiero po zapewnieniu przewodniczącego, że mu nie za to nie będzie, przyznał, że trudni się leczeniem, ale dodał, wszystkie choroby leczy ogrodowym ślazem, więc nikomu nie szkodzi. Leczył Momot na jego chorobę, jak twierdzi, z dobrym skutkiem. Opowiada, że Momot, jako powód słabości podawał, iż go teść struł sinym kamieniem.

Następnie odczytano zeznania licznych świadków, i odcroczono rozprawę o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Lwów, 21 października.

Jutro:

- 22 października. Sobota, *Korduli p.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 51.
- O godz. 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Kupiec wenecki“.
- O godz. 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Bal w operze“.
- O godz. 8 wiecz. w Koleliterackim odczyt dra Tadeusza Dwernickiego „O ruchu ludowym w Galicyi“.

Namiestnik hr. Piniński udaje się dziś na dwa dni w okolice Stryja. W przyszłym tygodniu wyjeżdża p. namiestnik na kilka dni do Wiednia.

Do ankiety szkół średnich wybrało Towarzystwo lekarskie swoim delegatem dra Edwarda Strojnowskiego.

Złożenie mandatu. Ordynat Tadeusz Golejewski-Czarkowski złożył mandat sejmowy malej własności powiatu nowotarskiego.

Jeszcze próba z kaloryferami. Urządzenia kaloryferowe w szkołach miejskich: Mickiewicza, Staszica i Czackiego, tudzież w państwowej szkole przemysłowej okazały się już dawno niefortunne, bo źle funkcjonują i nie dają dostatecznego ciepła. Jak wiadomo nie dawniej, niż wczoraj, musiano z tego powodu roz-

puścić dziatwę z dwu tych szkół do domu, bo wobec zimna, nauki nie było można odbywać.

Wczoraj także zajmowała się tą sprawą sekcya budownicza Rady i postanowiła jeszcze jedną uczynić próbę. Ponieważ mianowicie urządzenia kaloryferowe są wielce kosztowne, uchwalono wybrać komisję, która ma po szczegółowem zbadaniu rzeczy zdecydować, czy po stosownej naprawie nie dałoby się kaloryfery nakłonić do należytego funkcjonowania i ogrzewania sal szkolnych.

Jeżeli ta próba się nie powiedzie, kaloryfery pójdą na strych, a do szkoły wróćą nasze pocziwe, stare piece kamińkowe.

No... ale tymczasem dziatwa marznąć będzie straszliwie.

Studnia w ul. św. Zofii. W skutek zbiorowej petycji mieszkańców górnej części ulicy św. Zofii, uchwalila sekcya budownicza Rady miejskiej wybudować w tej ulicy studnię betonową kosztem 300 zł. Studnia ta stanie obok realności p. Maselko pod nr. orj. ulicy 21.

Chodnik do szkoły kadetów. Obecny chodnik w ulicy Stryjskiej kończy się obok bramy ementarza. Z powodu budowy szkoły kadetów na placu za ementarzem, okazuje się potrzeba ułatwienia komunikacji pieszej między tym budynkiem a miastem. Z tego powodu magistrat postanowił ułożyć nowy chodnik od bramy ementarza aż do głównego wejścia do zabudowań szkoły kadetów na Przemiarkach.

Samobójstwo w szynkowni. Do szynkowni przy ul. Teatyńskiej pod l. 14 wszedł wczoraj po 5 po południu młody strażnik skarbowy i wypiszą szklankę piwa, wyszedł do drugiego, pustego pokoju.

Po chwili rozległ się strzał, a przerażona szynkarka, wbiegłszy do pokoju, ujrzała na podłodze broczącego w krwi strażnika. Wezwano Tow. ratunkowe, a w chwilę później zjawila się komisya policyjna.

Skonstatowano, że kula przeszyla jamę brzuszną poniżej serca. Rana to bardzo niebezpieczna. Po opatrzeniu odwieziono ranionego do szpitala.

Ciężko ranny zeznał, iż zwie się Kazimierz B., jest strażnikiem skarbowym w Dukli i pochodzi ze znanej we Lwowie rodziny. Powodu zamierzonego samobójstwa podać nie chciał. Wedle informacji zasięgniętej u rodziny, Kazimierz B. był „maniakiem“ i jeszcze przed laty będąc w klasie V., chciał sobie odebrać życie strzałem z rewolweru z powodu, jak twierdził „nieszcześliwej miłości“.

Zamiar ten udaremniony wówczas, skutecznie wczoraj po dłuższej przerwie, w której sprawując się wzorowo, nie zdradzał bynajmniej zboczenia umysłowego.

Wypadek podejrzanego śmierci, o którym donosiliśmy wczoraj popołudniu, stał się mniej tajemniczym po oględzinach lekarskich. Zajęta przy ulicy Staszica l. 8. Katarzyna Mazur, skarżyła się od kilku lat na bole żołądka. Otóż lekarz częściowy orzekł, że prawdopodobnie wewnątrz potworzyły się jej jakieś wrzody, śmierć zaś nastąpiła wczoraj właśnie wskutek pęknięcia jednego z owych wrzodów.

Mały proletaryusz kwilił wczoraj około godziny drugiej popołudniu na schodach „Domu robotniczego“ w pasażu Hausmana. Jeś mu się chciało, matka go odbiegała, ojca nie znał i nigdy go nie poznał. Owinięty był w brudne szmaty. Jak się nazywał, nie mógł powiedzieć, liczył bowiem dopiero, według orzeczenia lekarskiego — 2 miesiące życia. Dziecię oddano komisaryatowi, za matką policja wdrożyła poszukiwania, dotychczas jednak bezskutecznie.

Kradzież. Przed kilku dniami dokonano znaczniejszej kradzieży przy ul. Piotra Skargi na szkole p. Maryi K. Złodziej dostał się do pomieszczenia przy pomocy wtrychów i zabrawszy kosztowności wartości około 700 zł., znikł bez śladu. Agenci Pinkelstein i Zbożil zwrócili uwagę na niejakiego Ignacego Alikowskiego, ślusarza; udało mu się jednak umknąć. Wczoraj właśnie przytrzymał go w Krakowie.

Ogień piwniczny wybuchł dziś rano o godz. 11-tej przy ul. Sieniawskiej l. 6 w realności Simche Munda. Z niewiadomej przyczyny poczęło się palić drzewo, które znajdowało się tam na składzie. Straż pożarna ugasiła ogień natychmiast.

Straszne! Zaiste straszne jest to, co nam dziś opisuje nasz korespondent tarnopolski (l. b.), a co widział własnymi oczyma i mógłby na to przysiąc, jak powiada w przypisku. Oto w Tarnopolu wczoraj 20 b. m. ulicą Ruską żołnierze zaprzęgni jak konie do wozów w spedytorskich ciągnęli je naładowane na wysokość prawie l. piętra kuframi i innymi ciężarami — od „Verpflegsmagazynu“ do koszar — na odległość tedy więcej niż dwóch kilometrów. Może sądziłby kto, że przynajmniej żołnierze ubraui byli „komod“. Nie; w pełnym rynsztunku, w płaszczu, z tornistrem na plecach, ze strzelbą przez ramię itd.

A teraz pytanie do pana pułkownika: Czy nie wolno może do wozu koni zaprzęgać ze względu na Tow. ochrony zwierząt; ponoś koni szkoda — ale chłop to coś gorszego od bydła i nie nie kosztuje?

Tarnopol, 20 października. (Od nasz. kor.). Od niespełna trzech tygodni szerzą się groźnie w ulicy Glinianej i sąsiednich tyfus i szkarlatyna. Chorują ludzie starsi i młodzież; wypadki śmierci coraz częstsze. Zainterpelowany lekarz miejski dr. Leiblinger odparł: „Nawet nie nie wiem o tem, toż to nie moja dzielnica!“ Sądzymy, że pan burmistrz wyśle komisję sani-

tarną i zarządzi bezzwłoczne oczyszczenie studni — przy- najmniej teraz.

O śniegach w Rosyi nadsyła północna agencya telegraficzna następujące depesze z d. 19 b. m.: Kijów — śnieżycą, sanna; Czernihów — zaczęła się śnieżycą wielką; Charków — wskutek gwałtownej śnieżycy pociągi nadchodzą późno; Czystopol — głęboki śnieg, 5 stopni mrozu, żegluga ustaje; Kazań — na Kamie pod Czerdynią idzie kra, niżej szron na wodzie. W Permie temperatura wody wynosi zero, poniżej mniej niż 1 stopień; na Wiatce i Unży szron; temperatura Włgi mniej niż 2 stopnie.

Katastrofa kolejowa. Pod Wrawby w hrabstwie Lincoln w Anglii, stał się d. 19 b. m. pociąg osobowy z towarowym. przyczem 10 osób poniosło ciężkie skaleczenie, a 9 śmierć na miejscu.

Książka do nabożeństwa, znaleziona na ulicy Panieńskiej, jest do odebrania w administracyi *Słowa Polskiego*.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dżuma w Wiedniu.

Z Wiednia piszą: Sługa Barisch uległ osobliwej formie dżumy, którą nazwać by można wewnętrzną. Nie występuje ona, jak zwykle, w postaci guzów zewnętrznych, jeno przebiega wśród objawów zapalenia płuc, gdyż atakuje przedewszystkiem gruczoły, z płucami pozostające w związku. Na pierwszą zaraz wiadomość o jego chorobie bakterjologowie powzięli podejrzenia, potwierdzone wykryciem zarazków dżumy w płwocinach. Jakim sposobem nastąpiła infekcyja, to pozostanie tajemnicą, wogóle bowiem nie wiadomo dotąd, jaką drogą dokonywa się infekcyja organizmu dżumy.

Bacyle dżumy hoduje się tak samo jak wszystkie mikroby na bulionie, lub żelatynie. Eprawelki są zatkane koreczkami, tak że hodowane drobnoustroje nie mogą dostać się do powietrza. W razie zbiecia się eprawelki i wylania się płynu z zarazą na stół laboratoryjny — nie łatwiejszego, jak rozczynem sublimatu dokonać zaraz gruntownej desynfekcyi.

Prof. Drasche interviewowany przez pewnego dziennikarza oświadczył, że nieraz już zdarzały się wypadki zakażenia w laboratoryach, a infekcyje takie bardzo często kończyły się śmiercią. Tak n. p. niedawno temu zakaził się pewien asystent w Niemczech zarazkami cholery, która też o śmierć go przypawiła. Ale tego rodzaju sporadyczne wypadki nigdy dotąd nie stały się punktem wyjścia dla epidemii, dla której oprócz bacyli, potrzebne są jeszcze inne, przez naukę dotąd nie wysłędzone czynniki. Przed dwoma czy trzema laty zawleczono n. p. do Tryestu wypadek żółtej febry, a jednak skończyła się ona na tym jednym wypadku.

Zarzut, czyniony władzom sanitarnym, że dozwolili na wprowadzenie do kliniki wiedeńskiej prób z bakteriami dżumy, odpięra w *Reichswehr* jeden z lekarzy wiedeńskich tem, że studia nad temi bakteriami odbywają się niemal we wszystkich klinikach europejskich.

Pisma wiedeńskie z rozmaitego stanowiska zapatrują się na sprawę. Przeważa ich liczba przestrzega publiczność przed nieuzasadnioną paniką.

N. W. Tagblatt w artykule *Die Razzia gegen die Aerzte* gwałtownie występuje przeciw formalnemu sportowi, jaki wytworzył się w ostatnich czasach, a jaki obrzuca lekarzy lekkomyślnie równie ciężkimi, jak bezpodstawnymi inwektywami. Jestto — pisze cytowane pismo — prawdziwe przekleństwo, że złorzeczmy ręce, z której dochodzą nas największe dobrodziejstwa.

Reichswehr zaznacza, że z powodu wypadku, jaki się zdarzył, niepodobna winić nauki i jej kapłanów. Wiedza dąży do wykrycia prawdy. Kwestya jednak, czy wolno jej w tym celu przedsiębrać próby, grożące niebezpieczeństwem, już nietylko tym, co z niemi mają do czynienia, lecz ogółowi.

Wiener Allgem. Ztg. podnosi, że z wypadku z Barischem pokazuje się, jak konieczną jest reforma pewnych stosunków w szpitalach. Bezpośrednia styczność działów teoretycznych z praktycznymi nie da się obronić. Jeśli jej władze nie usuną zaufanie ogółu do publicznych zakładów leczniczych musi pójść w rozsypkę.

Także *Fremdenblatt* jest tego samego zdania, iż jeśli już nieodzowne są studia nad groźnymi śmiercią zarazkami, to w każdym razie odbywać się one powinny zdala od szpitala.

Wreszcie *Arbeiter Ztg.* pisze: Rzecz naturalna, że domagać się trzeba, aby studia równie konieczne, jak niebezpieczne, odbywały się z zachowaniem wszelkich ostrożności. Ale w takim razie trzeba też stosowne oddać im warunki.

Na koszaży nigdy nie brak pieniędzy, ale zakłady naukowe jęczą nieustannie z powodu zbyt szczupłych dotacyi. Temu przedewszystkiem trzeba zaradzić i to jest właśnie nauka, jaką wysnuć należy z wypadku Barischa.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu
Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie ul., ś w. Marcina l. 20

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reparacye tychże.
Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 21 października. Drugą także zakonnicę, która Barischa pielęgnowała, przeniesiono z przeczności do szpitala chorób zaraźliwych. — U żadnej z tych zakonnic nie dostrzeżono objawów zarazy. Stan ich nie budzi żadnych obaw.

Wiedeń, 21 października. Stan zdrowia jednej dozorczyń na klinice prof. Nothnagla pogorszył się, temperatura znacznie wyższa, wynosi 41%, puls 120, kaszel silniejszy. Druga dozorczyń ma się lepiej. Fizykai miejski donosi, że zachorował także asystent dr. Müller, na którego oddziale znajdował się Barisch.

Wiedeń, 21 października. Dr. Ghon, kierownik oddziału bakteriologicznego w instytucie patologicznym prof. Weichselbauma, któremu także zmarły służący Barisch był przydzielony, opowiada, że z podróży do Indji przywiózł pewną liczbę wyhodowanych zarazków dżumy, aby tu na miejscu dalej prowadzić nad nimi studia. W maju ubiegłego roku zaczęto nimi eksperymentować, a mimo, że w owym czasie praca była rzeczywiście niebezpieczna, nie zdarzył się ani jeden wypadek nieszczęśliwy, tak wyborne zarządzono środki ostrożności.

Rząd przysyłał nawet z prowincji lekarzy okręgowych do wiedeńskiego instytutu patologicznego, aby w tych studiach brali udział. Także Barisch był wtedy zajęty przy tych pracach i nie mu się stało. W ostatnim czasie prace te zredukowano. Być może, iż z tego powodu właśnie Barisch nie przestrzegał już ściśle pierwszych środków ostrożności. Możliwe tylko, że Barisch połknął włos zwierzęcia zarażonego, infekcja bowiem tylko przez zetknięcie nastąpić może, przez powietrze zaś nie udziela się wcale.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 21 października. Prawdopodobnie nastąpi tu ciekawy zwrot w sprawie zasądzonych Färberów. Prezes sądu karnego, p. dr. Morelowski, wykluczył dzisiaj na resztę kadencji sądów przysięgłych jednego z przysięgłych, nie mającego kwalifikacji z powodu zasądzenia karnego, jakie spotkało go przed kilku laty.

Ten przysięgły wydawał werdykt w sprawie Färberów, z powodu czego obrona bada bliżej tę ciekawą sprawę, czy z tego powodu byłoby możliwe unieważnienie całej rozprawy Färberów.

Kraków, 21 października. Wczoraj Rada miejska o godzinie 3^{3/4} popołudniu uchwaliła 38 głosami przeciw 8-miu **oddać budowę wodociągów miejskich firmie Rumpel et Waldeck za kwotę 1,174.484 złr.** (milion sto siedemdziesiąt cztery tysięcy czterysta osiemdziesiąt cztery zł.) oraz przyjęła rezolucję prof. dra Lea, aby prezydent jak najszybciej poczynił w drodze urzędowej starania o uzyskanie subwencji ze skarbu państwowego na budowę wodociągów.

Kraków, 21 października. Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Michałowi Marasikowi, pięćdziesięcio-letniemu wójtowi w Balinie, ojcu siedmiorga dzieci, o zbrodnię oszustwa, podpalenia i gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż pałał nienawiścią przeciwko Janowi i Julii Makuchom, i powodując się tą nienawiścią, podpalił własny dom, w którym właśnie mieszkali Makuchowie, aby na nich rzucić podejrzenie o podpalenie i w ten sposób pozbyć się znienawidzonych mu osób.

Przy pożarze tym uległa również zniszczeniu część posiadłości Rozalii Jamrozikowej. Po pożarze Marasik wniósł oszczercze doniesienie na Jana i Julię Makuchów, dlatego prokuratora oskarża go o oszustwo. Gwałt publiczny popełnił przez pogroźki wobec nauczycielki miejscowej. Rozprawa skończy się jutro.

Przewodniczącym trybunału jest p. radca Klemensiewicz, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Padłowski, broni adwokat Filipowski.

Warszawa, 21 października. Po obfitym śniegu, ukazały się dzisiaj po raz pierwszy w tegorocznym sezonie zimowym sanki na mieście.

Wiedeń, 21 października. W komisjach legitymacyjnych i nietykalności poselskiej na wczorajszych posiedzeniach rozdano referaty między członków.

Wiedeń, 21 października. Z powodu zapowiedzianego przyjazdu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Murawiewa — hr. Gólurowski powrócił tu z Galicji.

Wiedeń, 21 października. Ksiądz Stojalowski z mową swą wczorajszą nie miał szczęścia nawet u opozycji. Wszystkie tutejsze pisma opozycyjne twierdzą, że ks. Stojalowski nie może mieć pretensji do zaufania i mimo gorących zapewnień, że jest w opozycji przeciw rządowi, nie zasługuje na wiarę. Dzienniki niektóre podnoszą jednak z zadowoleniem, że Polak wystąpił przeciw Kołu polskiemu.

Neue Freie Presse powiada, że p. Stojalowski

przez 2^{1/2} godziny zajmował Izbę wyłącznie swoją osobą, która nikogo nie interesuje. Z jego przedstawienia rzeczy nie można także osądzić, czy stała mu się jaka krzywda czy nie. Bardzo niejasna jest zwłaszcza historia składek na lampę jerozolimską. Bądź co bądź wynika nawet z słów własnych Stojalowskiego, że kiedy mu z tego powodu wytoczono śledztwo karne, on pieniędzy już żadnych nie posiadał.

Wiedeń, 21 października. Pisma tutejsze zapisują rozmaite pogłoski, jakie krążyły wczoraj w korytarzach Izby, o rzekomo zamierzonym rychłem zamknięciu parlamentu. Prasa opozycyjna upatruje w tem wyraźną tendencję rządu, który za każdą cenę radby wywołać obstrukcję, aby mieć pretekst do zamknięcia Rady państwa i ogłoszenia ustaw ugodowych na podstawie §. 14.

Niecierpliwość rządu — powiada *N. Fr. Presse* — jest niezrozumiałą. Oskarża się opozycję, że robi obstrukcję w komisji ugodowej, a wszakże ta komisja istnieje dopiero od dwóch tygodni. Jeżeli hr. Thun rzeczywiście tak się spieszył, jak półurzędowo zapewniają, dlaczego zwołał parlament dopiero na dzień 26 września, a nie uczynił tego jak br. Banffy już 5 września? Zresztą warto przypomnieć, że obrady ugodowe dziesięć lat temu również nie trwały krótko.

W r. 1886 ustawy ugodowe wniesiono do parlamentu 5 maja, wybór komisji ugodowej odbył się 13 maja, sprawozdanie tejże komisji o traktacie cłowo-handlowym nosi datę 23 października 1886, a sprawozdanie o przedłożeniach bankowych datę 27 lutego 1887. Pokazuje się więc, że obrady komisji nad traktatem cłowo-handlowym trwały wówczas pięć miesięcy, a obrady nad przedłożeniami bankowymi dziewięć i pół miesięcy.

Wiedeń, 21 października. Jak donoszą, ma tu być wkrótce wybudowany w śródmieściu nowy dom czeski pod nazwą: „Centralny narodowy dom Czechów wiedeńskich!“ Grunt w tym celu już zakupiono. Gmach wystawiony będzie kosztem osoby prywatnej, która po ukończeniu budowy, przeznaczy go dopiero na cel właściwy.

Dnia 5 listopada Czesi wiedeńscy urządzają uroczystość Pałacy'ego w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego.

Wiedeń, 21 października. Cesarz powrócił tu dzisiaj z Budapesztu i udał się do Burgu.

Przed południem przyjął hr. Gólurowskiego na osobnej audyencji.

Wiedeń, 21 października. Jutrzejsze posiedzenie komisji ugodowej przewodniczący Biliński odwołał na życzenie zarówno większości jak i mniejszości tejże komisji.

Wiedeń, 21 października. Dzisiejsze posiedzenie komisji ugodowej odbyło się w obecności hr. Thuna, oraz ministrów rolnictwa i handlu. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy ogólnej nad przedłożeniami ugodowymi.

Pierwszy mówca br. Schwegel imieniem katolickiej partii oświadczył, że ze względów politycznych i ekonomicznych głosować będzie za ugodą, ale uгода musi być sprawiedliwą. W utrzymaniu związku cłowo-handlowego mówca widzi najsilniejszą podstawę mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier.

Zresztą zarzuca, że przedłożenia ugodowe nie są zupełne, brak im bowiem postanowień o kwocie. W końcu mówca zwraca uwagę, że w obecnej formie nie są to nawet właściwe przedłożenia rządowe, ponieważ według ostatnich wywodów ministra skarbu, zająd w nich jeszcze znaczne zmiany.

Wiedeń, 21 października. W domu sierót w dzielnicy V. wybuchła epidemia szkarlatyna. Dotąd zachorowało 6 dzieci. Dom cały opróżniono.

Budapeszt, 21 października. Sprawozdanie roczne tutejszej Izby handlowej, ogłoszone wczoraj, zajmuje się także sprawą ugody z Austrią. Powiedziano w niem, że byłoby pożądane, żeby obrót mlewa nie został zniesiony. Dalej występuje Izba przeciw zamierzonemu podwyższeniu cła importowego od nafty surowej z 2 na 3^{1/2} zł. Sprawozdanie twierdzi, że jestto niesprawiedliwy monopol na korzyść wpływowych kopalń galicyjskich, a z krzywdą dla węgierskiego przemysłu naftowego.

Budapeszt, 21 października. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego dep. Lanczy wniósł petycję związku młynarzy węgierskich przeciw zamierzonemu zniesieniu obrotu mlewa. Petycja wzywa rząd, aby dotyczące postanowienia wyeliminował z przedłożenia ugodowych.

Budapeszt, 21 października. Podczas pauzy na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego odbyła się w kuloarach Izby ciekawa rozmowa między ministrem skarbu Lukacsem i przywódcą partii narodowej Horanszky'm.

Horanszky wypowiedział właśnie przedtem mowę, w której atakował ostro Lukacsa, chcąc go sprowokować do oświadczenia, czy istnieje między obu rządami obowiązująca umowa co do podwyższenia kwoty ze strony Węgier. Po tej mowie Lukacs przystąpił do Horanszky'ego z gratulacjami, oświadczył mu jednak, że na meritum jego zapytania odpowiedzieć nie może, wywołałoby to bowiem nowe trudności w parlamentarnej sytuacji Austrii, co nie może być jego

zamiarem. Na zapytanie Horanszky'go i innych posłów, co by się stało, gdyby parlament austriacki wogóle nie przyjął ugody, lub tak ją zmienił, że Węgry by jej przyjąć nie mogli, wyraził się Lukacs: nastąpi to, co by się wogóle stało, gdyby między obu stronami uгода nie mogła przyjść do skutku.

Berlin, 21 października. W celu podniesienia „uciśnionej niemieczyny“ w Prusiech, naczelny prezes Prus Zachodnich dr. Gossler po odbytych podróżach proponuje germanizację polskiej ludności przez dźwiganie przemysłu na Wschodzie, przez zakładanie fabryk budowy okrętów, maszyn parowych, fabryk igieł, delikatnych, stalowych i żelaznych wyrobów, przedmiotów mechanicznych, precezyjnych z aluminium i brzozy, fabrykację drutu, wyroby termiczne, wyrób szkła, fabryki mebli giętych i t. d. Jeżeli te fabryki staną nad Wisłą i Niemnem, to, jak twierdzi naczelny pan prezes, żadne fale naporu narodowości polskiej nie przemogą ich i system germanizacyjny odniesie tryumf.

Berlin, 21 października. *Berliner Tageblatt* donosi z Konstantynopola, że zarząd niemieckiej linii kolejowej Hojdarposza-Angora otrzymał koncesję na budowę portu handlowego w Hojdarposza koło Skutari. Niemcy dawno już starali się o tę koncesję, ale Turcja sprzeciwiła się temu. Obecne udzielenie koncesji przypisują wpływowi odwiedzin cesarstwa niemieckiego w Konstantynopolu.

Strassburg, 21 października. Robotnik Heine za okrzyk „niech żyje Francja“, został skazany przez sąd na dwa miesiące więzienia.

Paryż, 21 października. Na wczorajszej radzie gabinetowej, minister spraw zagranicznych Delcasse zawiadomił rząd, iż podług wiadomości, otrzymanych z Pekinu, w Pak-lung, w Chinach, zdarzyły się groźne zaburzenia, skierowane przeciwko Europejczykom.

Motłoch chiński zamordował tam komisarza francuskiego, spalił misję i pozabijał wielu chrześcijan.

Posel francuski uczynił z tego powodu energiczne przedstawienia do rządu chińskiego i zażądał ukarania sprawców zaburzenia oraz odszkodowania. Tsung-li-yamen przyobiecał uczynić zadość tym żądaniam. Rząd francuski zastrzegł sobie prawo przedsięwzięcia energicznych kroków, jeśli Chiny same nie zapewnią bezpieczeństwa życia i majątków misjonarzy.

Paryż, 21 października. Jak donosi *Echo de Paris* z Brestu, rząd ma zamiar wybudować nowe twierdze dla ochrony wybrzeży.

Paryż, 21 października. Rada gminna na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła rezolucję, wyrażającą życzenie, aby rząd dolozył starań, by zapobiedz zatargom z Anglią z powodu sprawy Faszody.

Petersburg, 21 października. Na Syberji zaprowadzone zostaną w roku przyszłym sądy przysięgłych.

Petersburg, 21 października. Podobno w najkrótszym czasie ma tu być założony instytut medyczny dla kobiet.

Konstantynopol, 21 października. Cesarz niemiecki przyjmował wczoraj ambasadorów obcych mocarstw. Najdłużej trwała audyencya ambasadora austro-węgierskiego Calice.

Równocześnie przyjmowała cesarzowa małżonki ambasadorów. Wśród rozmowy przybył także cesarz.

Konstantynopol, 21 października. Porta nadesłała już urzędownie odpowiedź na zbiorową notę ambasadorów 4 mocarstw w sprawie Krety. Porta oświadcza, że zgadza się na wszystkie warunki bez zastrzeżeń, wyraża jednak nadzieję, że ochrona mahometan będzie zapewniona.

Konstantynopol, 21 października. Minister wojny i marynarki otrzymał wielki krzyż orderu legii honorowej.

Wiedeń, 21 października. Dziś o godzinie 12m in. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 352^{1/8}, Kredyty węgierskie 398²⁵, Anglobank 154⁵⁰, Unionbank 290⁵⁰, Bankverein 260²⁵, Laenderbank 221[—], Boden Credit —, Alpiny 178⁴⁰, Towarzystwo akcyjne broni 202[—], po kursie —, Rima Muranya 263[—], Prager Eisen 809⁵⁰, Kolej państwowa 349⁷⁵, Kolej południowa —, Elbenthal 260[—], Lombardy 71[—], Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 97⁹⁰, Renta srebrna —, Renta majowa 101¹⁵, Akcje tytoniowe 127[—], Węgierska renta złota 119⁸⁰, Losy tureckie 58²⁰, 20-franków 9^{53 1/2}, Marki niemieckie 58⁹².

Uspokobienie spokojne.

Berlin, 21 października. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 220⁵⁰, Disconto Commandit 193[—].

Uspokobienie silne.

Wiedeń, 21 października. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 9⁷¹ do 9⁷³, pszenica na wiosnę 9⁵⁰ do 9⁵², żyto na jesień 8⁶⁵ do 8⁷⁰, żyto na wiosnę 8²⁷ do 9²⁹, owies na jesień 6⁰⁸ do 6¹⁰, owies na wiosnę 6²⁵ do 6²⁶, kukurydza na wrzesień-październik 5⁰² do 5⁰⁴, kukurydza na maj-czerwiec 5⁰¹ do 5⁰³, olej na styczeń-kwiecień 33[—] do 34[—].

Uspokobienie silne, pogoda piękna.

Budapeszt, 21 października.

Pszenica na październik 9⁴⁶ do 9⁴⁸, pszenica na marzec 9⁵⁵ do 9⁵⁷, żyto na październik 8¹⁵ do 8²⁰, żyto na marzec 8¹⁵ do 8¹⁷, kukurydza na październik 5⁵⁰ do 5⁶⁰, kukurydza na maj 4⁷³ do 4⁷⁴, owies na październik 5⁶⁵ do 5⁷⁰ owies na maj 5⁹⁹ do 6⁰⁶.

Oferty na pszenicę podnoszą się.

Tendencja silna deszcz.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu



przeniósł swoje biura do domu naftowego, ul. Chorażczyzny I. 17.

(gdzie „SŁOWO POLSKIE“).



Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żąda: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 października.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8.50 do 8.75. Pszenica na termin
— do —. Żyto gotowe 7— do 7.30. Żyto na termin
— do —. Owies obrobiony 5.80 do 6.40. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień
browarny 6.25 do 6.50. Rzepak 11— do 11.25. Lnianka
— do —. Groch pastewny — do —. Groch
do gotowania 6.75 do 8.50 Wyka — do —. Bobik —
do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5.25 do 5.50
Kukur. nowa lub na term. 5.70 do 5.90. Chmiel za 56 kilo 70—
do 115—. Koniczyna czerwona 45— do 52— Koniczyna biała
35— do 42—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka
15— do 17.
Spirytus paritas Tarnopol 16.75 do 17.25, na termin
13.75 do 14—.
Uspokojenie niezmiennie. Tendencja atoli przeważa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 października.

Wskutek chwilowej depresji na targu walorów towarzystw produkcji żelaza, zeszło nieco usposobienie tutejszej giełdy.

Także notowania giełd zagranicznych były przeważnie słabsze, do czego z jednej strony przyczyniły się pogłoski z Paryża o dymisji Brissona, z drugiej strony ponowny spadek walorów górniczych na targu berlińskim.

Zniżka kursów była ogólną i w niektórych efektach, szczególnie targu lokalnego, dość znaczną. Jedyny wyjątek stanowiły akcje ogólnie austriackiego towarzystwa elektrycznego, które poszły o 12 zł. w górę na wiadomość, że firma Siemens i Halske odda towarzystwu dostawę prądu elektrycznego, potrzebnego dla nowych linii tramwajowych.

Renty państwowe były nieco słabsze, szczególnie renta majowa, dewizy i waluty, wskutek podrożenia eskontu prywatnego w Berlinie, poszły nieznacznie w górę.

Patent. Ministerstwo handlu udzieliło dr. Stanisławowi Bielińskiemu we Lwowie wyłączny przywilej na cegły fasonowe nowego rodzaju do celów budowlanych (neuartige Formziegel fuer Bauzwecke).

Wschodnio-galicyskie koleje lokalne. *Gazeta Lwów.* otrzymuje wiadomość, że otwarcie ruchu na będących w budowie liniach wschodnio-galicyskich kolei lokalnych, z których jedna, tj. linia z Tarnopola do Kopyczyniec już przed dwoma laty do użytku publicznego oddana została, nastąpić ma jeszcze w ciągu tej jesieni.

Jedna z tych linii łączy między stacyami Czortków i Hadyńkowiec nowo utworzoną stację „Wygnańska“ z miasteczkiem Skala, odnogą zaś, wychodzącą ze stacji tejże linii „Teresin“ z miejscowością „Iwanie puste“.

Druga linia wychodzi z nowej stacji „Biała Czortkowska“, położonej między Czortkowem a Kalinowszczyzną, stacyami kolei państwowej Stanisławów-Husiatyn i prowadzi przez Jagielnicę i Tluste do Zaleszczyk, gdzie łączy się z bukowińską koleją lokalną „Zaleszczyki-Lużany“.

Budowa linii Wygnańska-Skala i Biała-Czortkowska-Zaleszczyki jest już prawie zupełnie ukończoną, tak, że otwarcie nastąpić będzie mogło już w pierwszych dniach listopada.

Budowa odnogi z Teresina do Iwanie pustego opóźniona została wskutek trudności, powstałych przy wykupie gruntów na obszarach, należących do większej własności; znajduje się jednak już w tym stanie, że oddanie jej do użytku publicznego prawdopodobnie także w ciągu listopada br. nastąpi.

Z otwarciem tej linii cała sieć kolei, objętych nazwą wschodnio-galicyskich kolei lokalnych, będzie i to jeszcze przed upływem koncesyj przepisanych terminu, który dopiero w r. 1899 przypada, ukończoną.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w piątek dnia 21 października 1898.

Trzeci występ Gustawa Fiszer.
Po raz pierwszy

SZAŁAWIŁA

krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego.
(Z repertuaru „Teatru Rozmaitości“ w Warszawie).

O S O B Y:

Gustaw, właściciel ziemski	p. Wostrowski
Zosia, jego żona	pna Czaplińska
Jan Nepomucyn Galopiński wuj	
Gustawa	p. Fiszer
Józef, przyjaciel Gustawa	p. Hierowski
Klara, jego żona	pni Stachowicz
Adelina, śpiewaczka opery	pni Siennicka
Kasia, służąca Zosi	pna Rybicka
Lorecia, służąca Adeliny	pna Miłowska
Pierwszy	p. Antoniewski
Drugi	gość do kart
Trzeci	p. Różański
Jedna z tancerek na wieczorze	pna Nowalska
Służący hotelowy	p. Recheński
Służący z banku	p. Dolski

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 21 października.

S. hr. Jabłonowski z Popowców. — Dr. H. Ebers z Zakopanego. — Władysław Białobrzęski z Białowej. S. Bursztyn i A. Schapira z Brodów. — Z. Brill, E. Kallmann i K. S. Mosa z Wiednia. — S. Madejski z Krakowa. — Dr. L. Broder z Białej. — H. Leszczyńska z Rohatyna. — B. Bernstein z Warszawy.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 21 października.

F. Graff z Włoch. — P. Werner z Warszawy. — Józef Sebald, art. fot. i Stan. Bzowski z Krakowa. — P. Ożarowski ze Strzałek. — Stan. Kilarski

publiczną — uczy d'Aqueseau. Nie wróć do Paryża i nie przyjmij napowrót swego nazwiska. Odtąd na mem wiekuistym wygnaniu nazywać się będę stale pan Nemo. Estera zawiedziona w swych nadziejach, wyszła trzasnąwszy drzwiami.

„Wtedy posadziłem Monikę na podłodze, powróciłem do mojej pracy. A gdy pochyliłem się nad robotą, dziewczyna ubierała swe lalczki, poznawała pajace... Śmiej się, pieścizotko, uśmiechaj się do swych zabawek! baw się! Ale pajac śmieszny, politowania godny — to twój nieszczęsny ojciec!

„Pracujmy! Muszę najprzód skończyć ten szkic krytyki religijnej przeznaczony do „Magasin Vandois“. Artykuły moje, które to pismo drukuje i korepetycy łacińskie są dziś naszym jedynym źródłem dochodu. Zaledwie 200 fr. miesięcznie! Później muszę skończyć mój dramat, tego umiłowanego „Nazarejczyka“. Ach! gdybyż jakiś litościwy teatr zechciał go nabyć. Miejmy nadzieję!

„Genewa w lutym 1881. Skończyłem „Nazarejczyka“ i pokładam gorącą nadzieję w tym symbolicznym dramacie. Ale przepisując go, doznałem jak gdyby uczucia strachu. Jakto? Sześć lat ciągłych cierpień doprowadziły mnie do tego stopnia sceptyzmu i niewiary! Osoba mego Jezusa z Nazaretu gardząca swemi rozważaniami złudzeniami i oplakująca szaleństwo krzyża — to bluźnierstwo. Przestałem wierzyć, cała chrześcijańska wiara ulotniła się przez ramy mego serca. Niestety! Niema już balsamu w Lalaad!

„Zaniosę ją sztukę do teatru w Genewie. Obyż dyrektor przyjął ją przychylnie!

„Genewa, marzec 1881. Odrzucony! Nawet aktorzy zlekli się moich myśli. Mniejsza o to! Odwołam

z Gorajca. — P. Wybranowscy z Czepernosów. — Wiktor Szanto z Debreczyna. — Inżynier Reuter, R. Flurl. J. Trabauer, Ign. Weis, W. Beckers, F. Rosenfeld, J. Walter, J. Bernlochner, J. Nirschy, Ab. Handowsky J. Kallman i J. Friebe z Wiednia.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 2 listopada br.

na Wiedeńskie Losy komunalne

po zł. 4.50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron 2 razy

po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

NADESŁANE.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zybkiewicza l. 2, p. I.

Dr. R. Müller

dla chorób wewnętrznych, kobiecych, sekretnych. Żółkiewska l. 42.

Zakład rentgenograficzny

Drów HELLMANA i WOLISCHA

plac Smolki l. 3.

Ordynacja codziennie od 11—1 i od 4—6.

Adwokat Dr. IZYDOR DIAMANT

przeniósł kancelaryę adwokacką z Czortkowa do Stryja.

Ślub panny Antoniny Jakobczyńskiej z p. Stanisławem Mühlarem, odbędzie się w sobotę d. 22 bm. o godz. 7 wieczór, w kościele św. Maryi Magdaleny.

Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Nagle Monika stała się lekliwą. Z głośnym szelestem sukien matka jej weszła do pokoju. Co za toaletę w tym domu nęczył a dziecko w lachmanach! Estera cierpkie mi robi wymówki. Od samego rana chodziła z wizytami, nigdzie jej nie przyjęto. Żona skromnego prywatnego nauczyciela na godzinę nie nie znaczy w oczach milionerów genewskich. Sądzą jednak, że jesteśmy poślubieni; nie wahałem się, niestety, podać się za protestanta. Dwa nędzne kłamstwa, lecz gdybym był wyznał moje istotne położenie, nieubłagana kalwińska moralność tych ludzi byłaby wszystkie drzwi przedemną zamknęła... Ach! sumienie, nieszczęsne sumienie! zupełnie zamarło we mnie!

„Dostę mam tego męczeństwa — zawołała Estera — zwinmy manatki i jedźmy. Mamy już przedawnienie, wracajmy do Paryża i przyjmij na nowo swoje nazwisko.

„Przedawnienie! Jakże okrutnie moi dawni koledzy skazali mnie zaocznie! Rok więzienia! Poświęci mi dla ucieszenia dziennikarskiej wrzawy i dla uniknięcia gorszącego pobażania dopuścili się gorszącego okrucieństwa. „Sędzią istnie niesumiennym jest ten, który się troszczy o opinię

się do publiczności, wydrukuję Nazarejczyka. Może szwajcarska prasa zajmie się mem dziełem i oceni je łaskawie i sprawiedliwie. Nie traćmy nadziei nigdy!

„Ach! gdybym miał przy sobie towarzyszkę niedoli, taką, co smutki rozprasza uśmiechem, a łzę pocałunkiem osusza, czułbym się odważniejszym w walce, mniej przygnębionym klęską! Ale nie! przy każdym niepowodzeniu mojem stać się pogardliwy. Estera widocznie znajduje przyjemność w jętrzeniu moich ran.

„Jeszcze odmowa — rzekła — można się było spodziewać tego. Czy cię to nareszcie wyleczyło z ubiegania się o sławę? Och, ja wiem, ideał! To marność mój drogi, to zbyt chude mięso. Dalejże, rzuć w ogień wszystkie twoje filozofie, wszystkie metafizyki, wszystkie brednie. Pisz wodewile, pieśni kawiarniane, co ci się podoba, bylebyś pieniędzy zarabiał. Czy jesteś tak wielkim człowiekiem, żebyśmy aż z tego powodu z głodu zdychać miały, ja i dziecko?

„Co dzień odślania mi swój charakter przykry, jej mowa jest zawsze cierpka. Esterze wstrętne jest nasze życie. Ona już nie kocha. A ja kocham zawsze, kocham rozpaczliwie!

„Genewa, marzec 1881. Nazarejczyk ukazał się w broszurze drukowany w Lozannie moim kosztem. Nie ma powodzenia, nie sprzedają go i nie czytują. Żadne z pism nie podało krytyki, pogardliwe milczenie. Zaciążyło nad nieznanym Nemo. Jednakże jakiś kaznodzieja zelżył mnie z wysokości swej ambony, a pastrowie skrycie zaintrygowali przeciw mnie.

(C. d. n.).

BLUZKI, HALKI, GORSETY, poleca nowo utworzony Magazyn towarów modnych Ferdynand Güttler pod firmą: Lwów, Halicka l. 20.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20. października 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	zadaja
Renta papierowa maj-listopad	101.15	101.35
Inty-sierpień	100.90	101.10
Renta srebrna styczeń-lipiec	100.90	101.10
kwiecień-październik	101.05	101.10
Losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	165.—	166.—
1880 po 500 zł. wa. 5%	140.50	141.25
1880 po 100 zł. 5%	158.50	159.25
1884 po 100 zł.	195.50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	120.05	120.25
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	101.80	101.50
Renta inwest. austr. 8 1/2% na 200 kor.	92.—	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta na 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w stolicy wolne od podatku na 100 zł. 4%	119.80	120.40
Kol. Cesarza Franciszka Józefa na 100 zł. 5%	127.10	128.10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	99.40	100.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.20	211.20

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 300 zł. 5%	118.10	119.10
w stolicy na 200 zł. 5%	138.—	—
Kol. bukowiński lokal. na 200 kor. 4%	98.40	99.40
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 na 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	119.90	120.10
w wal. kor. na 200 zł. 4%	97.95	98.15
kor. prop. na 100 zł. 4 1/2%	100.—	101.—

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.50	139.50
poz. premiowa na 100 zł.	161.50	162.50
na 50 zł.	161.—	162.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.60	98.50
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.50	109.40
Galic. poz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.—	97.70
Galic. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.—	97.70
Galic. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.—	98.—
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	174.89	175.80
Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.—	95.25
Renta węg. za 100 kor. 4%	109.—	109.40
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	32.75	33.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.25	58.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58.25	58.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. saki. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.20	99.20
obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.—
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
los. 50 lat 4 1/2%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.60
los. 50 lat 4 1/2%	100.—	100.70
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.80	97.30
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.25	98.—
4% za 200 kor.	95.40	96.—
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.85	101.35
Banku krajowego obl. koman. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego obl. koman. 3 em. 4 1/2%	100.50	101.25
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% młot 10%	92.20	93.20
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.60	99.60
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.—	108.90
1878 za 200 zł. 5%	108.—	108.80
1887 za 200 zł. 4%	98.85	99.85

Akcy banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.25	154.75
Pesz. banku handl. 500 zł.	1415.—	1418.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	382.50	383.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	378.75	379.25
Dobro austr. tow. esk. 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	378.—	379.50
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	219.25	219.75
Austro-węg. 600 zł.	904.—	908.—
Związk. (Unionbank) 200	289.50	290.50
Czesk. banku związ. 100 zł.	134.—	134.50
Złotostenski banku 100 zł.	129.—	129.50

Akcy przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	208.—	210.—
(akc. zakł.) 200 zł.	160.—	170.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3440	3455.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292.—	293.—
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.—
państwowych 200 zł. per alt.	351.10	351.60
południowej 200 per altimo	71.90	72.—
węgier. galicji. f. 200 zł.	212.25	213.—

Akcy przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 509 kor.	178.15	178.65
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	810.—	812.—
Prażkiel. Tow. żelarn. przem. 209	685.—	695.—
Schodnica 500 kor.	128.—	128.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	171.—	172.—
Trifall tow. kop. węg. 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Badapszteński (Baslica) 5 zł.	6.50	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.40	200.—
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. żeg. na Danaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Insubru 20 zł.	80.—	81.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.—
Pożyczka m. Lubliani 20 zł.	22.50	23.50
Cien 40 zł.	62.25	63.25
Palffy 40 zł. mk.	63.50	64.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.40	20.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.—	26.—
Salma 40 zł. mk.	52.—	53.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.—

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.78
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53 1/2	9.54 1/2
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.90	58.97 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	43.85	43.95
100 funtów sterlingów	120.85	120.90
Rubla (za 100 rs.)	127.37 1/2	127.87 1/2

Berlin, dnia 20 października:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.30
8 1/2 proc.	98.75
3 proc. Serya A.	89.—
Posn. listy rentowe 4 proc.	102.10
8 1/2 proc.	98.50
Posn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—
Posn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.20

Warszawa, dnia 20 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.10
20-frankówka drobne	99.85
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	297.—
200.50	200.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	219.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.—
miasta Warszawy ser. VII.	100.—
4 1/2 proc.	98.85

Petersburg, dnia 20 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296.50
z r. 1886	259.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
rosyjskie	—
kijowskie	100.—
wileńskie	100.—
charkowskie	100.12 1/2
chersońskie	100.75
besarab.-taurydz.	100.—

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele na prezydium kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie na dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie na dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwydm wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla arcybiskupa i biskupa; w poniedziałku zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna (k. ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wierzchołku św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę ochronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli stauroprigialna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, daniel gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namieśniówko, Zakład Ossoliński, Dom inwalidów przy ul. Kierparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna, Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 800-nej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyński czyli Kiliński. — Ogrodz. miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśniówką.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedys Biesiadeczek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha, 10. i. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1.).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzenny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec flakowy, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych 10 ct., jednokonnym 5 ct. wstępn. Kurs flaka (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, watny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 8:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Strzyja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni do Belzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wiecz.

Do Strzyja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 9:00 w popoł., osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz (pierwszy do Belzca).

Do Tarnopola (na Podzamcze) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Walczyki, kit, gips i t. p. — środki do zaopatrywania okien — poleca

O. T. WINCLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywany, portjery, chodniki, koldry watowane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaz Hausmana). Naprowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 3319**Herbatę znakomitej**

dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Cieć kupię lekkie powoziki na jednego konia. Wiadomość fabryka Bogdanówka, p. dworzec Lwów. 3671

Ważne dla amatorów

ptaków! Mieszanka z pierwszorzędnym ziarn 1 kg. 36 ct., 1/2 kg. 18 ct., 1/4 kg. 9 ct., 1/8 5 ct. — poleca główny skład nasion i roślin **Jana Stachewicza**, Lwów, Teatrna 1. 8 (w własnej kamienicy).

Przeszki chodników i

wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, kocy, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaz Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

Kartofle najlepsze jadalne, wybierane Andersony i Reichskanzlery 100 kg. po 1 zł. 40 ct. z dostawą do domu — poleca folwark Zubrza, p. Sichów. 3544**Begonia Rex**, Chrysanthemy i fiołki, różne najnowsze gatunki wysyła **Zarząd ogrodu w Czudecu**. 3985

Zarząd dóbr Słowita p. loco przyjmuje zamówienia na jara pszenicę, ostkę, nie różniącą się zupełnie od ozimej. Probi 5 klg. wysyła się za zaliczką 1 zł. 3588

Zarząd ogrodu Spasów, p. Tartaków

rozseła na żądanie przepyszne gatunki gruszek (beuré) po 30 ct. kilo i znakomite gatunki jabłek (krzyżki) i cytrynowe renety, przypominające tyrolki po 15 ct. kilo. 3597

Poszuk

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze płasmo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27, 605
Numer okładowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

4³/₄ kilo kawy

netto opłatnie za saliską lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszego towaru.
Afr. Mocca perłowa . . . 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.42
Santos, sielona znakom. . . 4.35
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 6.10
Złota Jawa, siel. bar. dobra . . 5.90
Perłowa, sielna bardzo dobra . . 5.55
Mocca arabska, aromatyczna . . 6.90
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Masę francuską

do podłóg

Masę woskową

do podłóg

Lakier bursztynowy

do podłóg

taniej jak wszędzie

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ubrania męskie od 8 zł.
Paleta zimowe od 10 zł.
Płaszcz uniformowe od 7 zł. — o 30% taniej jak wszędzie — poleca

Józef Körner
Lwów, ulica Jagiellońska 1. 4.

Emeryt-Prawnik

średniego wieku, w razie potrzeby z kaucją, przyjmie miejsce zarządcy majątku we Lwowie, lub posiadłości wiejskiej, ewentualnie inną odpowiednią posadę w większym skarbku. Wymagania skromne. We Lwowie mieszkanie kawalerskie pożądane. Zgłoszenia pod „G. U.“ poste-r. Lwów

Moda Niemki z muzyką i bez, wychowane zagranicą, Francuski, bony Polki, klucznice, panny służące z dobrymi świadectwami, są zaraz do umieszczenia przez biuro **Bo-dyńskie**, Lwów, Rynek 29 dom Andriolego. (3608)

Na sprzedaż

Kamienica dwupiętrowa, 2 fronty, ul. Żybkiewicza. Gotówka potrzebna 23.000 zł.
Willa z ogrodem i placem budowlanym obok Wysokiego Zamku. Gotówka potrzebna 6.000 zł. **Plac budowlany** ul. „Na Błonie“ także, częściowo. Wiadomość Gostyński & Als, plac Halicki 3.

Najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym

na wszelkie rodzaje zbóż, rośliny konieczne i pastewne, ziemniaki i buraki, na łąki i pastwiska jest

295

mączka Thomasa.

Poreczona zawartość 13-15% cytrawo rozpuszczaln. kwasu fosforowego.

Kosztorysy, pisma fachowe i wszelkie żądane wyjaśnienia na żądanie.

Wszelkie zapytania należy adresować do reprezentacji des Phosphatmehl-Verkaufs-Bureau der böhmischen Thomaswerke in Prag:

Józef Karrach

we Lwowie, ul. Jagiellońska 22, Telefonu nr. 408.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1-50 ct.

WYBÓR DZIEŁ

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

Wydanie jubileuszowe z portretem Autorki

wstępem i objaśnieniami opatrzył **Dr. Piotr Chmielowski**, 6 tomów cena 3 złr., w oprawie ozdobnej ze złoceniami 4 złr., z przesyłką pocztową o 36 ct. drożej.

Treść wyboru dzieł: I. Życiorys Autorki. Listy Elżbiety Ręczyckiej. Dziennik Franciszki Krasieńskiej. — II. Krystyna. — III. Jan Kochanowski w Czarnolesiu, część I. — IV. Jan Kochanowski w Czarnolesiu, część II. — V. Pamiętka po dobrej matce. — VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Istniejące Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

Istniejący od lat 20-tu

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego

w ZAKOPANEM

u podnóża Tatr, po pożarze zupełnie na nowo odbudowany i we wszelkie nabytki nowoczesnego wodolecznictwa zaopatrzony; leżący w najpiękniejszym ustroniu stacyi klimatycznej, otwarty jest dla potrzebujących wodoleczenia przez cały rok bez przerwy i pomimo panującej drożyzny, utrzymuje stale ceny bardzo umiarkowane. — Zakład posiada urządzenia do kąpiel słonecznych i parowych według Riklego, tudzież przybory do polewań Kneippa i kąpielek Kuhnego. Prospekty z cennikami rozsyła na żądanie Zarząd.

1954

Dr. Wincenty Piasecki.

K. Gostyński & J. Als

Przedsiębiorstwo komisów i spedycy

Plac Halicki 1. 3.

Adres dla telegramów: Gostyński & Als, Lwów. — Telefon Nr. 537.

Najlepszy górneszląski WĘGIEL i KOKS

całymi wagonami, oraz częściowo w plombowanych workach po 50 klg. z dostawą do mieszkania. 3584

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czół obłężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Aut. Potockiego, tom 1.

Częstochowaw obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorażczyzna 1. 17.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

4¹/₂% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiovane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4¹/₂% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Markus Karol

Lwów, pl. Maryacki 9,
poleca swój obficie zaopatrzony
z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. Ceny bezwarunkowo stałe.
Na żądanie próbki gratis i franco.

Skład sukna i towarów wełnianych